

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazowe wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

meopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. zową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, w Warszawie Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevis, John F. Jones & Cie.

Nr. 214

Kraków, czwartek dnia 3 maja 1906 roku.

ROK XIV.

KRAKÓW, 3 maja.

Ze wszystkich rocznic i pamiątek, jakie przeżyliśmy, najdroższemu nam dziełu, dzień 3 maja czcimy najokazalej, najuroczyściej! A choć bogata skarbnica naszej przeszłości obfituje w wydarzenia epokowe, choć na jej kartach lśnią niegasnącym blaskiem zwycięstwa Sobieskich i Jagiellów, — naszym świętem narodowym stał się właśnie dzień dzisiejszy — dzień ogłoszenia konstytucji 3 Maja — dzień wewnętrznego odrodzenia Polski!

Rozszarpana przemocą najeźdźców Polska zdołała przekazać następnym pokoleniom swój testament! Odniosła zwycięstwo nad własną niemocą, nad dawnymi błędami i wskazała drogę na przyszłość.

W dniu 3 Maja czcimy ostatnią wolę dawnej Polski i jutrznią jej odrodzenia! Przyjmujemy jej testament, którego wykonanie i wypełnienie nam powinno przyspaść w udziale!

I właśnie dzisiaj, kiedy doroczne święto narodu obchodzimy w chwili tak przełomowej dla narodu polskiego, testament ten powinien przemówić do nas z szczególną siłą powinien odżyć w naszych sercach jako duch dawniej Polski, który wzywa nas całą potęgą swej mocy, abyśmy nie marnowali jej spuścizny, przekazanej nam w d. 3 Maja 1791 r., abyśmy szli niezmordowanie po wytkniętej drodze, abyśmy budowali nową Polskę na podstawach miłości, braterstwa i równości!

Miliony.

„Na warszawskim rynku,
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce,
Przybyły miliony.“

Jan Sawa.

Miliony serc ludu naszego święcą dziś w Polsce wielką chwilę wspomnienia o dniu 3-go maja. Lecz są i miliony, które czoła nie wypogodzą, duszy nie rozjaśniają.

W mroku ciemnoty, w zapomnienia oddali... a bez szkół i książek, którym jeszcze „oświata“ złotych piór wchodzącej zorzy nie rzuciła... ci oto, w taki dzień świąteczny, dzień ofiary na dar narodowy, przypominają się.

Któż o nich dziś nie pomyśli?

„Miliony“ wśród pól i zagonów, chat i miast, wśród znanych i bliskich, dalekich i bliskich, a jednak bracia to nasi i szeregi tych wolnych synów Polski, które w dniu 3-go maja do serc naszych zostały przygarnięte.

A ci na kresach, gdzie niemieczyzna porywa ich jak wezbrana fala morska? A ci w tułaczkiej wędrówce za pracą i chlebem, którzy zapominają, iż są Polakami? A ci wśród miast nędzarze bez domu i bez roli — czy tych nie miliony?...

Więc dziś gdy święcimy dzień zorzy odrodzenia i nadziei, gdy 3-go maja blaskiem złocimy nasze czoła — na „miliony“ owe wspomnijmy, które potrzebują opieki, i dla nich rzućmy grosz ofiarny.

Gdzie łaża bólu i smutek zapomnienia, tam serce kobiety najbliższe. Więc Polki, bądźcie

dziś blisko tych milionów, które są zapomniane i smutne.

Gdzie serce dziecka, gdzie sieroca niedola, tam kobiety litość rozpina skrzydło miłosierdzia. Więc Polki nachylcie się dziś ku tym duszom milionów ludu, ku duszom tysięcy dzieci polskich łaknących i spragnionych światła.

Cdzie mrok i noc, tam usta kobiety Polki niech się oświatły słowa, dłonie niech wyciągają się po grosz ofiarny na cele oświaty.

Wpisujemy się gromadnie do Kół Tow. S. L., zachęcajmy innych do spełniania obowiązków narodowych. Z czynów jednostek tworzą się wielkie czyny narodu, z ofiar groszowych zbierają się sumy krociowe. — Przez zespolenie sił przybędą Polsce wolnych i oświeconych synów milionów.

Polki! W rocznicę wielkiego dnia historycznego — stańmy do pracy!

Zarząd K. Pań T. S. L.

Dar narodowy 3go Maja.

Organ Tow. S. L. „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej“ ogłosił gorącą odezwę do składania datków na cele oświatowe. Zarówno idea szerzona przez Tow. Szkoły Ludowej jak i poczucie płacenia „podatku narodowego“ na najdroższy dziś cel narodowy: na oświatę, pulsują dziś już tak silnie wśród nas, że — rzecz można — weszły już w krew narodu. To też w dniu dzisiejszym, tak żywym w sercach polskich, każdy kto czuje się Polakiem, pomny na swe obowiązki nie zapomni o „Darze narodowym 3-go maja“.

* * *

Dar Narodowy 3 maja dla T. S. L. zbierany w Krakowie na listy składkowe, wydane przez Zarząd Główny T. S. L., składać należy wraz z listami w kantorze banku hipotecznego (przy linii A—B Nr. 42) w godzinach urzędowych.)

* * *

Na dar narodowy 3-go maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej kwotę przy stolikach urządza jak w r. z. Koło Pań i Koło im. J. Słowackiego.

Z ramienia Koła Pań kwestować będą:

Rynek główny przy kościele Marjackim panie: M. Hercokowa i Hipolitowa Małecka od godz. 9-ej do 1-ej po południu.

Plac Szczepański panie: A. Klemensiewiczowa, Żmigrodzka, A. Bandrowska, Śleszczowska, Warzeszkiewiczowa i Lachnerowa, od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczorem.

Obok poczty głównej na Wielopolu panie: M. Bogdanikowa, Nenyczkowska, Liwery i Późniakowa, od godz. 9 do 1 po południu.

Obok kawiarni Janikowskiego panie: Czapska, Łobaczewska, Millerowicz i Rutkowska, od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Przed pomn. Straszewskiego panie: Dropiowska, Harasskowska, Horążanka i Bocheńska, od godz. 9 rano do 7 wieczorem.

Przed Collegium Novum panie: Radwańska, Stepkowa, Prażmowska, Czermakowa, Studzińska, Owczarkiewicz i Cybulska, od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Park Jordana przy sprzedaży biletów wejścia panie Czermakowa z córkami; przy sprzedaży wydawnictw T. S. L. pani Walerowa Jaworska, od g. 3 do 7 wieczorem.

Przed gmachem „Sokoła“: pani Z. Gustawska, od godz. 3 do 7 wieczorem.

W Podgórzu panie: A. Waśniewska, Górka, Przybylska, Rollowa, Breuerowa, Łuczowska, Stupnicka, Rutkowska i Kratzerówna, od godz. 9 rano do 9 wieczorem.

Nadto w kościele Marjackim kwestować będą na tace panie: Czermakowa z córkami, Siedlecka i Strokowa.

Z ramienia Koła im. J. Słowackiego kwestować będą:

Rynek główny (przed sklepem Hawelki) panie: Marja Zaleska z córką Marją, Michalina Stęczkowska, Helena Knorkówna i Zofia Mikulska.

Rynek Główny (przed sklepem Hentzla) panie: Marja Skulska z panną Zaborską, Irena Sadowska, M. Derychówna.

Przy wejściu na Wawel panie: Marja Wojnarowa i Marja Siedlecka.

W razie niepogody kwesta przy stolikach odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 6 bm.

— Polska czytelnia publiczna w Krakowie. Z okazji uroczystości 3-go maja Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wniósł do Rady miejskiej miasta Krakowa podanie w sprawie utworzenia w naszym mieście wielkiej czytelnicy publicznej T. S. L. pragnąc współdziałać w tej sprawie wypracowało projekt, na podstawie którego czytelnia już w najbliższym czasie mogłaby być powołana do życia. T. S. L. własnym kosztem pragnie dostarczyć czytelnicy wszystkich gazet i czasopism polskich, jakie na ziemiach polskich i obcych wychodzą.

Przesilenie.

Piszą nam z Wiednia:

Sytuacja jest niewyjaśniona w szczegółach — co się tyczy jednak ogólnego programu na przyszłość, wiadome są jego ogólne zarysy. Pierwszym zadaniem nowego prezesa gabinetu, będzie przeprowadzenie reformy wyborczej na zasadach obecnego projektu. Pod tym względem nie zaszła żadna zmiana, a mianowicie korona życzy sobie stanowczo, aby reforma była przeprowadzona jeszcze w sesji bieżącej. Przeciwnicy reformy, więc i większość Koła polskiego zechcą zapewne wysunąć na pierwszy plan t. zw. konieczności państwowe, a zwłaszcza wybór delegacji; zdaje się jednak, że plan ten natrafi na wielkie przeszkody. Każde dalsze odroczenie reformy wyborczej, wywoła w parlamencie formalną obstrukcję, ze strony socjalistów; pomagać im będą swoją biernością antysemita i młodocześni, a to wystarczy do udaremnienia wszelkiej pozytywnej pracy. Pozostałaby w takim razie ewentualność rozwiązania izby, której właśnie chciał uniknąć bar. Gautsch dla dwóch względów: aby nie nadać wyborom charakteru walki o prawo wyborcze i aby nie stracić możliwości wyboru delegacji. Nowy prezes gabinetu natrafia na takie same trudności; jak zamierza

je usunąć? O tem dziś z pewnością nikt nie wie, a zapewne i on sam, zupełnie zaskoczony nominacją nie jest jeszcze zupełnie zorientowany. To tylko pewna, że przeciwnicy reformy omylili się przypuszczając, że razem z bar. Gautschem pogrzebią reformę. Ks. Hohenlohe uchodzi za polityka bardzo liberalnych przekonań i zwolennika równego prawa wyborczego. Kto wie zatem, czy np. myśl proporcjonalnych wyborów w Galicyi wschodniej, znajdzie jego aprobatę. W ogóle przedłożenie może teraz uleść nowym zmianom, o których nie wiemy czy będą dla Polaków korzystne. Przyszłość niedaleka pokaże za tem, czy większość Koła wywołując przesilenie, nie wzięła na siebie zbyt ciężkiej odpowiedzialności.

Zmiana prezydium gabinetu. (Telefonem)

Wiedeń, 3 maja.

Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza odrębne pismo cesarskie, zwalniające z urzędu prezydenta ministrów bar. Gautscha i ministra spraw wewnętrznych hr. Bylanda-Rheidia, a mianując na ich miejsce ks. Konrada Hohenlohe-Schillingfürsta prezydentem ministrów i kierownikiem ministrów spraw wewnętrznych.

Zaprzysiężenie nowego prezydenta ministrów nastąpi w piątek 4 bm.

Z Warszawy

1 Maja w Warszawie.

Warszawa. Dzień 1 maja minął bez ważniejszych rozruchów. Kilka dzielnic miasta było obsadzone wojskiem.

Znieważenie Austro-węgierskiego konsula.

Warszawa (Tel. Wł.) Austro-węgierski generał konsul Ugron został wczoraj przez żołnierzy napadnięty na ulicy i czynnie znieważony. Żołnierze pobili go kolbami. Oficer kozaków, któremu przechodnie zwrócili uwagę, że napadnięty jest konsulem Austro-węgierskim, oamówił interwencję. Konsul udał się ze skargą do gen. gub. Skallona.

Bunt w więzieniu.

Warszawa. W więzieniu wybuchł bunt, który jednakże stłumiono.

DYMISJA WITTEGO.

Petersburg. Petersburska agencja telegraficzna ogłasza:

Dziś pojawi się ukaz, zwalniający z urzędu prezydenta ministrów hr. Wittego. Jako jego następcę wymieniają Goremykina. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że Goremykin będzie kontynuował politykę Wittego. Witte dalej cieszy się pełnem zaufaniem cara i opuszcza swe stanowisko wyłącznie (?) z powodu złego stanu zdrowia, spowodowanego zbyt niemiłym czeniem. Zamierza on dłuższy czas odpoczywać.

Zmiany w armji.

Petersburg. Szefem sztabu jeneralnego armji zamianowany został generał-porucznik Ewert, w miejsce generał-majera Poliwanowa, który zamianowany został pomocnikiem ministra wojny.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 3 maja.

— Następnym numer „Głosu Narodu“ wyjdzie dopiero jutro w piątek rano, o zwykłej porze. Dzisiejszego wieczornego numeru nie wydajemy, uwalniając na dziś od pracy personal naszej drukarni, który pragnął wziąć udział w dzisiejszym obchodzie święta narodowego.

— Prasa galicyjska a 1-szy maja. Z racji tak szumnie reklamowanego „świętowania“ socjalistycznego w dniu 1-go maja, mającego ujawnić międzynarodową siłę, podnieść należy jeden fakt: dnia tego mającego być dniem bezrobocia, wyszły we Lwowie wszystkie dzienniki w zwyczajnych rozmiarach, to znaczy, że drukarnie dzienników lwowskich pracowały normalnie. Z pism krakowskich wyszedł normalnie „Głos Narodu“, którego drukarnia zamiast w obchodzie socjalistycznym bierze udział w uroczystym święcie narodowym dnia 3-go maja, oraz „Czas“. Także tutejszy socjalistyczny organ aczkolwiek składany dnia poprzedniego, wyszedł w socjalistyczne święto. Tak więc tylko „Nowa Reforma“ święciła bezrobociem dzień 1-go maja...

Sądzymy, że najdalej idący demokratyzm nie wymaga jeszcze takiego solidaryzowania się z socjalistami...

— Odkrycia na Wawelu dokonano przy próbnym kopaniu dołów w głównym dziedzińcu pałacu królewskiego. W dwóch dołach przy 4—5 metrowej głębokości natrafiono na pokład wapienia skalnego, przyczem w górnym pokładzie dziedzińca znaleziono rozmaite monety polskie, a nawet cześć srebrną monetę z czasów króla Wacława. Przy kopaniu trzeciego dołu w stronie południowo-wschodniej odkryto sklepione piwnice z zamurowanym kurytarzem, wiodącym ku Wiśle, a od strony kościoła OO. Bernardynów, stos systematycznie ułożonych ciosów, przypominających narożnik

jakiejś baszty. Dalsze kopanie wykaże, co się kryje pod tymi kamieniami.

— Na cele „Przytuliska“ złożyli następujące dary: Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach 20 kor., Tow. Wz. Ubezpiecz. w Krakowie 100 k., Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce 10 kor., Magistrat miasta Żywca 10 kor., Wydział Rady Powiatowej Wadowice 25 kor., Orminia Szlakowska 10 kor., Magistrat M. Stryja 50 kor., Zwierzchność gminna Zmigród 10 k., Kasa Powiatowa Tłumacka 25 kor., Wydział Rady Powiatowej w Grybowie 5 kor., Wydział Rady Powiatowej w Białej 50 kor., Magistrat M. Krosno 10 kor., Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie przez Agencję Kraków. Tow. Ubezpieczeń pp. Niewiarowski i Splawiński go za odstąpienie prowizji 514 kor. 43 h., Wydział Kółka Kontuszowego przy obchodzie uroczystości Powstania Styczniowego 17 k. 40 h., Wydział Rady Powiatowej Sambor 40 kor., Magistrat M. Wadowice 30 kor., pp. Wł. Niewiarowski wsey zamiast wieńca na trumnę śp. Heleny Bogdańskiej 20 kor., Marja W. zamiast wieńca na trumnę śp. Wdowiszewskiego k. 10, NN. zamiast wieńca na trumnę śp. Stan. Jana Bialeckiego 10 k., Kasyno w Krzeszowicach 59 kor., Subwencja Sejmu 2000 kor., Zwierzchność Gminy Maków 5 kor., Stowarzyszenie Wz. pomocy w Makowie 25 k., Towarzystwo Zaliczkowe Grybów 20 kor.

Wszystkim Ofiarodawcom Wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie.

— Z sali sądowej. W poniedziałek przed sądem krajowym karnym pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego toczyła się rozprawa przeciw bandzie złodziei, która spełniała liczne kradzieże w kolicy Krowodrzy. Z 7 obwinionych trybunał skazał Jędrzeja Nieradę na 6 miesięcy, Adama Roszkiewicza na 5 miesięcy, Henryka Roszkiewicza na 4 m., Wiktora Lipińskiego na 4 m., Józefa Luberdę i Annę Skibińską na 6 tygodni ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tydzień, — wreszcie Michała Pasternaka na 10 dni aresztu. Szajkę tę wykryła i przyaresztowała żandarmeria w Łobzowie.

„Urodzeni“ marynarze. Żydzi nie tylko w zgromadzeniu socjalistycznym, ale i w popołudniowej wtorkowej zabawie nie łączyli się z towarzyszami „gojami“. Kiedy ci ostatni zabawiali się na trawnikach Parku Jordana, żydzi odważnie „łódkowali“ się na stawie w parku krakowskim wyśpiewując „Czerwony sztandar“, przyczem jako urodzeni marynarze — zaczęli odprawiać jakieś manewry morskie. Rewja ta zakończyła się jednak bardzo nieprzyjemnie dla uczestników, gdyż aż sześciu żydków pospadało z łódek do wody.

— „Propagowanie“ hasel socjalistycznych. Policja aresztowała we wtorek wyrobnika Walentego Jamrozika, gdy ten w ulicy Warszawskiej na pastować zaczął robotnika Michała Szczerbę, po-

OSY TALALEJA.

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

retłumaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

(6)

(Ciąg dalszy)

— No z pewnością, niech sobie i żyje. Cóż z tego. Ja i tego mam dosyć, że mnie kocha Teliczka...

— Ach, jak jeszcze kocha! Ach! jak on kocha! Telczko... poznałam ja mężczyznę dosyć przezgie życia i mnie nie oszukać...

— No, a jak mu żona umrze... to jak myślisz niu, będę ja mogła się za niego wydać?...

Dlaczegożby nie mateczko. Jak się kogo kocha trzeba się starać, żeby go jaknajprędzej ślubem związać, bo inaczej to potem... nie złapiesz, nad wszelki oni wyraz wykretni, oj wykretni...

— Tak to, tak, jednakże, bo to on za odzwiernego u nas służył... więc to jakoś tak... za odzwiernego się wydać?...

— Mateczko! Matreno Teodorowno toż na świecie i nie takie rzeczy się dzieją... Zna pani przecież Katorszkinową kupcową? Ona za kuczera swojego wysłała.

— Słyszałam coś o tem.

— Przez dwa lata od niego stajnią jechało, a wszystko przetrzymała... Teraz znowu blaguje i opowiada że broń Boże nigdy on od urodzenia do stajni nie zaglądał... A pani się tu co do Tałaleja Iwanicza namyśla... Toż Tałalej Iwanicz niczem odrażającym nigdy nie nasiąkał...

— Ach! nie przyjeżdża! Jeżeli w przeciagu godziny tu nie będzie, każ założyć konia i jedź do Moskwy... bo może on tam ma jakie podejrzone znajomości...?

— Boże jedyny! Dwa razy w tydzień go śledzę i nie; czysty jak obłupane jajo... Za gorące u pani serce Matreno Teodorowno i to jest przyczyną tych wszystkich głupich zgryzot! Jakem była bardzo młoda takie same głupie zgryzoty i mnie trapiły! Zakochasz się, tak zaraz kiśnie w tobie! i ciągle już tak kiśnie, aż dopóki tego bestjałskiego psa nie zobaczysz... a jak go zobaczysz to jakby miotła z głowy kislotę wymiotł! Co to mówić, oni są naszymi władcami te rozbójniki!... A bądź co bądź moja rada dla pani Matreno Teodorowno taka: nie dawaj pani Tałalejowi Iwaniczowi dużo pieniędzy!... Et, brednie nianiu!

— Prawdziwie mówię mateczko... znam ja me ski charakter na wskroś! — ja go przejrzała, to też dlatego tak mówię... nie dawać mu dużo pieniędzy, trochę tak kieszonkowych... z dużymi pieniędzmi, to się machnie gdziekolwiek, a z drobnymi to będzie z przyjemnością siedział w domu.

— Przecież sama mówisz, że on nie taki...

— Nie taki!... duszę bym gubiła? nie taki, ale z dużymi pieniędzmi mateczko może się stać takim... Według mnie jak tam pani chce, tylko że ja co znam męski charakter a pani dobrze żyćcie mówię: drobnymi mateczko, drobnymi i jemu i i sobie lepiej pani robi...

— Ale też ty, odchodząc rzekła wdowa, zamiast mnie pocieszyć to mnie rozdrażniasz... Teraz Bóg wie co będę o nim myśleć...

— Ja tylko dla pani dobra wszystko to mówię Matreno Teodorowno!

Lecz Matrena Teodorowna nie słuchała już nianki. Zeszła z terasy i podeszła do strzyżonego żywopłotu, za którym widniała droga. Po drodze gnały ekwipaże, migały męskie i damskie kapelusze... Przemknęła cała kalwakada jeźdźców i amazonów, a Tałaleja nie było...

Matrenie Teodorownie boleśnie ścisnęło się serce.

XXXV.

Oparła się o płot i pożerała wzrokiem drogę, nad którą unosił się jak dym pył kołami wzniesiony... Gdzieś zapiszczała harmonika, to znów zaczął męczony fortepian... Obok przeszła szczęśliwa parka przyciskając się do siebie. Parka szła milcząca, radośnie uśmiechnięta... a dlaczego? Matrena Teodorowna wiedziała dlaczego i serce jej ścisnęło się jeszcze boleśniej. — Ci oto co przeszli mimo, czuli się szczęśliwymi już dlatego, że byli razem, iż patrzeli na siebie i dlatego nie potrzebowali słów; im wystarczyło jedno spojrzenie, jeden uśmiech, aby się pojąć nawzajem i zbadać całą głębię wzajemnych uczuć... Cóż może wypowiedzieć język, gdy serce milczeniem mówi tak wspaniale, więc lepiej go nie używać. Milcząc i z zachwytem wpatrując się w siebie, zlewali w jedną całość swe dusze i oddawali sobie w myślach nawzajem całą piękność i młodość uczuć radujących się życiem istot nieskażonych jeszcze goryczą rzeczywistości. To też Matrena Teodorowna patrząc za tą w zachwyty uniesioną parką, czuła się samotną, opuszczoną, zapomnianą...

— Nie! nie może tak być dłużej! wyprostowana przyciskała pełną żądz pierś do płotu, ja jutro... nie, dziś jeszcze postanowię... on mój i przy mnie powinien być... coż to... same męczarnie...

— Matreno, rozległ się w tej chwili za nią cichy głos...

Matrena Teodorowna wzdrgnęła się i odwróciła od płotu. Przed nią stał Tałalej z uchyłonym cylindrem.

— Ty! Toś ty! zdyszana krzyknęła radośnie, Taliczka... Najukochańszy... Chciała mu się rzucić na szyję, ale się wstrzymała, bo tuż jechały ekwipaże, a w ogrodzie bawiły się dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Oł”cego do pracy. Jamrozik kazał Szczerbie za-
wrócić do domu, argumentując, że to „dziś świę-
to”, a gdy Szczerba nie chciał usłuchać takiego
rozkazu, Jamrozik porwał się na niego i przy po-
mocy pięści usiłował go „nawrócić”.

„Omyłki“ p. Daszyńskiego.

Przemówienia p. Daszyńskiego odznaczają się przede wszystkim bujną frazeologią i niesłychaną przesadą. Są one przytem nadzwyczaj jednostronnie zabarwione, i mają charakter wybitnie agitacyjny. Przywódca galicyjskich socjalistów nie cofa się przed świadomą nieprawdą, gdy szuka argumentów dla swoich twierdzeń. Jest to metoda niewątpliwie wygodna, ale niezupełnie zgodna z etyką publiczną.

W ostatniej swojej mowie w dzień 1 maja, po pełnił p. Daszyński kilka takich faktycznych „błędów”. Są one dość jaskrawe, aby je podkreślić. Oto np. jeden ustęp: (cytujemy według „Naprzodu”)

„Telegramy, donoszące o dymisji br. Gautscha, to dokumenty historii, które po wszystkie czasy świadczyć będą, że w tem państwie reakcyi, w tem państwie kleru i policyi najbardziej reakcyjni wsteczniacy — to szlachta polska, ci sami, którzy może spieszyli przed kilku dniami do kantorów, aby kupić pożyczkę rosyjską, ci sami, którzy ciemnieją i wyzyskują całą ludność Galicji, ci sami, którzy szafują bez miłosierdzia milionami na nowe armaty i setkami tysięcy rekrutów, ci sami, którzy ciężar za ciężarem zwalają na barki ludu, którzy doprowadzili kraj do nędzy, zabiwszy wszelki przemysł, zatrąwszy wszelką zdrową i wolną myśl, ci sami, którzy teraz na chwilę tryumfują z powodu upadku Gautscha! Ci sami, którzy w dziejach naszych przewijają się jak czarna nie reakcyi i zdrady ludu i narodu, ci sami to są, którym zawdzięczamy utratę niepodległości, dzięki którym trzeba teraz krwawą rewolucją za kordonem zdobywać wolność...”

Ten akt oskarżenia został mylnie wystosowany pod adresem szlachty. Czy p. Daszyński nie wie, kto, — nie „może”, — ale na pewno, — spieszyć do kantorów kupować pożyczkę rosyjską? Czy to byli chrześcijanie? Nie! P. Daszyński wie doskonale, że pożyczkę rosyjską podpisywali i kupowali wyłącznie żydzi, — ale wygodniej jest dla jego celów odwrócić prawdę i ratując się dość wykrętnie słówkiem „może” — zwała całą winę żydów na „szlachtę”. Również cały frazes o wyzyskiwaczach Galicji, którzy doprowadzili kraj do nędzy, jest zrozumiałym tylko wówczas, gdy się go stosuje do żydów, — chyba że pod „szlachtą” rozumie p. Daszyński Rapaportów, Feldmanów, Horowitzów i jak się tam nazywają ci jerozolimscy rycerze.

Ale p. Daszyński postanowił walczyć tylko z szlachtą i duchowieństwem, i tym stanom poświęcił najbardziej wojownicze ustępy swojej mowy.

„Gdybyśmy tu mieli, — mówił, — przed sobą wszystką szlachtę, dalibyśmy jej radę bardzo łatwo; gdyby szlachta była w miastach, gdyby brała udział w miejskiem życiu politycznem, pokonalibyśmy łatwo tę bandę. Ale możnaby Kraków na wszystkich czterech rogach podpalić, a taki Dzieluszycki spokojnie sobie będzie siedział w swoim Jezupolu, a Abrahamowicz w Siemianówce i cieszyć się może będzie, że trochę żydów popalono. Tam więc ich trafić musimy, gdzie oni siedzą: na wsi!”

Po wsiach tylko księża stanęli w obronie przywileju. Czy nasze ciosy były skierowane przeciw plebanom? Nie! Przeciw dworom! Ale w tym szturmie na dwory musimy przejść przez wał klerykalizmu wzniesiony w obronie szlachezyny.

Tu znowu popełnił p. Daszyński wielką omyłkę. Gdzie to i kiedy księża stawali w obronie przywilejów? Czyż duchowieństwo nasze nie stanowi właśnie najbardziej demokratycznej warstwy narodu? Czyż nie księża walczyli obecnie o powszechne prawo wyborcze? Ale p. Daszyńskiemu wygodnie jest wojować widmem „klerykalizmu”, wywołanem głównie przez żydów, na postrach miejskiej inteligencji. Bo p. Daszyński jest zbyt zawisłym od reakcyi żydowskiej, aby mógł oddać sprawiedliwość katolickim kapłanom, i ta zawisłość jest klątwą jego politycznej kariery, z której się już nie uwolni...

Na zakończenie swej mowy, rzucił p. Daszyński taki fajerwerk:

„Odpowiem wielką walką, od której zadrdzą całe społeczeństwo i państwo, pójdziemy na wieś i otoczmy dwory szlacheckie płomieniem buntu!”

Manja wielkości unosi p. Daszyńskiego cokoł wiek za daleko...

TELEGRAMY.

(z dnia 3-go maja)

Z Francji.

Paryż. Miasto przybrało znowu zwykły wygląd. Mimo to zatrzymano w nocy zarządzenia celem utrzymania porządku. Członkowie wszystkich wielkich korporacji robotniczych zjawili się do pracy, toż samo pomocnicy jubilersey. Na tómiast zastrejkowało około 1500 pomocników malarskich.

Od g. pół do 2 popoł. zbierają się robotnicy koło giełdy robotniczej i na placu de la Republique. Policja rozprasza zbierające się grupy.

Paryż. Policja zasadziła wczoraj 60 osób za wykroczenia w dniu 1 maja na areszt od 2 dni do 6 miesięcy.

Lens. Ruch strejkowy znowu zmalał. Liczba robotników, powracających do pracy większa. Oczekują rychłego zakończenia strejku.

Eksplodzja w fabryce dynamitu.

Sztokholm. Wczoraj przedpoł. w fabryce dynamitu tow. akcyjnego dla wyrobu nitroliczynny, nastąpiły trzy eksplozje, które zniszczyły całą fabrykę. Czterej robotnicy zginęli.

Sprawca 8-miu morderstw.

Drezno. Onegdaj aresztowano tu robotnika Maksa Ditricha pod zarzutem szeregu morderstw. Wczoraj Ditrich przyznał się, że w czasie od r. 1899 do 1905 popełnił 8 morderstw, z tych cztery w Austrii.

Opawa. W hutach żelaza we Wilkowicach w niektórych gałęziach przedsiębiorstwa wstrzymano wczoraj pracę, gdyż robotnicy wskutek wydaleń z okazji 1 maja nie zjawili się do roboty. W oddziale budowy mostów i w hucie Marcina praca spoczywa zupełnie. W stalowni i w fabryce kotłów pracują tylko częściowo. Do zaburzeń nie przyszło.

Zadar. W Cattaro zmarł tańtejszy biskup grecko-orientalny ks. dr. G. Petranowicz.

Frankfurt. Zmarł tu były ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Henryk Reuss.

Paryż. Wczoraj rano przybył tu król Edward i zamieszkał w pałacu ambasady angielskiej.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu” pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
W. BARABASZ

Kraków, Rynek Nr. 38 I p. Linia A.—B.
Dom W-go J. F. Fischera.

NADESLANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.



Lecznica Dr. Cezara Komorowskiego.
KRAKÓW—DEBNIKI, Poczta 112.

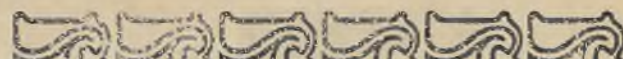
Pokoje dla chorych.

Konces. pryw. lecznica dr. Cez. Komorowskiego
Sztuczne kąpiele mineralne. Hydroterapia. Zbiórowe Inhalatoryum na sposób zagraniczny. Masaż. Mechanoterapia. Leczenie skrzywien kręgosłupa według najnowszej metody Klapp—Biera.



Skrzepnięcie żył (phlebite).

Jeżeli się chce uniknąć Embolji jako najstraszniejszego wyniku phlebitu? jeżeli się chce usunąć ustawniczą spuchliznę, ociążałość, niemoc i ubezwładnienie członków, wynikłych najczęściej z zadawnionego phlebitu? należy używać przy każdym jedzeniu kieliszek *Eliriru Virginii*, który przywróci krążenie krwi i usunie wszelkie bólesci. — Nabyć można w Paryżu w pharmacie Moride 2, rue de la Tacherie — w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. Opis wysła się bezpłatnie.

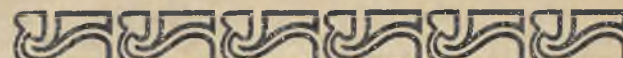


W Karlsbadzie

— ordynuje jak dawniej —

Dr. Michał Śliwiński.

Mühlbrunnstrasse „König von Preussen”.



Kazimierz Brzezinski

konces. budowniczy.

Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 27.

podje muje się wykonywania wszelkich robót budowlanych w Krakowie i na prowincyi z materiału własnego lub dostarczanego oraz wykonywania planów i kosztorysów.

Wszystkim odczuwającym osłabienie i wyczerpanie

nerwowość i brak energii, przywraca Sanatogen na nowo odwagę do życia i siły żywotne. — Świetne opinie więcej niż 3000 profesorów i lekarzy. Do nabycia w aptekach i drogeriach. — Broszury rozsyła darmo i opłatnie Bauer & Co, Berlin S. W. 48. Jeneralne zastępstwo C. Brady, Wiedeń I.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia z prowincyi
odwrotną pocztą.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich i konfekcyi
damskiej pod firmą

STANISŁAW MIŚ

ROZSZERZONĄ I PRZEREBIONĄ ZASTAŁ Z ULICY GRODZIEJ
NA UL. BRACÓW L. 6. — Magazyn mój utrzymuje na składzie gotowe ODCYCH DAMSKIE, KOSTYUMY SPACEROWE, PEŁERYNY DAMSKIE, męskie i dziecięce w wielkim wyborze, SPODNICE gotowe do bluzek. — Zamówienia wykonuje z materiałów własnych, jakoteż i z powierzonych staranno, KROJEM ANGIELSKIM.

Ceny umiarkowane.

WYROB TYLKO WŁASNY.

JEDWAB

Messalina Radium

JEDWAB

w paski i w kratę

JEDWAB

luissina i tafto

JEDWAB

Satin Chine i na i podszewki

bluzki i suknie we wszystkich cenach, jak również najnowszy wybór czarnych, białych i kolorowych Jedwabów Hennobergau od 80 ct. do 21 1/2 za metr. — Franco i już gotowe do domu. Wzory odwrotnie. * Fabryka Jedwabów Henneberg, Zürich.

Wartość

az wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabyciaw

Maggi'ego odznaczenie: 5 wielkich nagród, 34 złotych medali, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. Siedmiokrotnie poza konkursem m. i. na wystawach światowych w Paryżu w 1889, i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia.)

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; Im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywe składniki. Fakt ten tłumaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosółów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom rosółom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszczech, poczynawszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h).

Bywa

w chorobach płucnych, nieży-
tach, silnym kaszlu, zółtach,
influenzie

Sirolina

podniera apetyt i sprawia, że przybywa
ciała, usuwa kaszel, wydzielina, sprawia,
że poty nocne znikają.

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy
żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche“.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya).

„Roche“

Dość można na zarządzenie lekarskie
w aptekach po 4 K. za flaszkę.

Kto ma **ASTME** **nieżyt oskrzeli,** **krwawienie płuc.**
ma **dolegliwości piersiowe.** **cierpienia żołądka,**

niech odzalaże czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jest to tylko znakomita mała część wciąż nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, ma-
jąc to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wyciągi z listów, z wyjątkiem małych stylizacyjnych zmian, są dosłowne; opuszczono
wszelkie wyrazy wdzięczności, jako też te i owa krytykę wcześniejszego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć i wyraża się tu **ustne prośbę** o zrobienie z tego
sacznego użytku. **Ze strony władz już to nastąpiło.** Odstąpienie od prawdy gdybyje znalezione, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesieniach o wyleczeniu
pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, chociażby tylko jednej jedynej oznaki, mogli zawczasu
ogłądać się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących.

Oznak: kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciagnaceli się flegmy. — Kłucie w piersiach — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stale zimne
rece i nogi. — Dusznosc. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum. — Płuca krwia. — Często silne niemiłarowe bicie serca
w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie i t. d. i t. d.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia i czy nogi zlewną. Adresować:

Kur-Institut „Spiro spero“ Dresden Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 191 B.

1872

ASTMA NIEŻYT OSKRZELI.

Mój syn zachorował wskutek zaziębienia, skutkiem czego
rozwinął się nieżyt oskrzeli. Katar ten powtarzał się ciągle mi
mo największych ostrożności i zastosowywanych środków,
przyczem towarzyszyły wielki brak tchu i napady osłabienia
tak, że o jego powrót do zdrowia zaczynałem się poważnie
obawiać. W tem strapieniu zauważyłem w dzienniku ogłosze-
nie zakładu „Spiro-spero“ i zwróciłem się tamże pełen zaufa-
nia. Po opisanu choroby rozpoczęliśmy kurację, wykonując
wszystko stosownie do przepisu, co też nie pozostało bez
skutku. Z początku kuracyi zdawało się, że synowi pogor-
szyło się — lecz to minęło szybko, mój syn stał się rześwie-
szym, zaczął wyglądać lepiej, a po 3 miesięcznej kuracyi, mo-
gę powiedzieć, że jest zupełnie zdrow i mam nadzieję, że na-
dal zdrowym będzie.

To zawdzięczam po Bogu, znakomitej metodzie zakładu
leczniczego „Spiro spero“, którego staranne zabiegi każde-
mu cierpiącemu najgorzej mogą polecić. Z wdzięcznością i
szczerem szacunkiem

Wiedeń XIII Helblinggasse 11, Th. 6.

Potwierdza Pius Rest, naczelnik gminy Hoeslein a. D.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE.

Przeczytawszy w dziennikach o Waszym skutecznym le-
czeniu zwróciłem się i ja do Panów pełen zaufania. Już od 2½
lat byłem nawiedzony silnem kłuciem i bardzo mocnym kasz-
lem, osłabiony i wychudzony, tak dalece że tutejsi lekarze
nie robili mi żadnej nadziei. Wziąłem jednak mimo tego na
odwagę i zwróciłem się do zakładu leczniczego „Spiro spero“
myśląc że przecież może zostanie od moich dolegliwości pier-
siowych uwolniony. Musze to wyznać, że już po krótkim
czasie, Wasza kuracja przyniosła mi znaczną ulgę, tak że obec-
nie, co z wielką przyjemnością poświadczyc mogę, jestem od
moich dolegliwości piersiowych całkowicie uwolniony. To
poświadczenie pozwalam sobie przesłać dopiero dzisiaj z te-
go powodu, że chciałem widzieć, czy nie powtórza się dawne
przypadłości. Ponieważ jednak do dziś dnia nie pokazały się
żadne symptomy moich dolegliwości piersiowych składam ni-
niejszem Wnym Panom moje najserdeczniejsze po dziękowanie,
udzielając zarazem chętnie mojego zezwolenia na opublikowa-
nie niniejszego pisma. Z wysokim szacunkiem

Wiedeń V, Jahngasse 42

(L. S.) Naczelnik okręgu, Leopold Kruza, Wiedeń.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE, PŁUCIE KRWIA.

W ubiegłych 5 latach zapadałem na wiosnę i pod jesień
najczęściej na katar opłucnej, skutkiem czego, mi po pomocy
lekarskiej i wielu innych zastosowywanych środków leczni-
cznych, z roku na rok pogarszał się mój stan zdrowia, tak da-
lece, że w ostatnich czasach byłem bardzo często niezdolny do
pracy i musiałem po kilka tygodni leżeć w łóżku. Dostawałem
mianowicie przy cięższej pracy bicie serca, silnych bólów pod

łopatkami, które rozciągały się aż do piersi i pleców i utru-
dniały mi wskutek bolesnego kłucia oddychanie tak bardzo,
że często przekonany byłem że zapadłem na zapalenie płuc.
Praca przez to była dla mnie męczarnią. Z reguły miałem zim-
ne nogi, chrypkę, ślina była po największej części pomieszana
z krwią, a od czasu do czasu, nocne poty. Ze w takich
warunkach moje istnienie nie mogło trwać długo, wiedziałem
to dobrze; szukałem więc środków i drogi, ażeby mojemu ży-
ciu przynieść jakąś ulgę.

Pomiedzy innymi zwrócił moją uwagę anons z zakładu
leczniczego „Spiro spero“ w „Reichenberger Zeitung“ i
zwróciłem się, zachęcany znakomitymi wynikami leczenia do
powyższego zakładu. Już po kilku tygodniach miałem przyjem-
ność przy dokładnem stosowaniu metody leczniczej skon-
statować polepszenie. Od czasu do czasu powracały jeszcze
małe ataki, lecz ciągle zachęcany i przez ścisłe stosowanie
się do poleceń zakładu „Spiro spero“ udało mi się powrócić cał-
kowicie do zdrowia. Poprzednio zdarzające się przypadło-
ści, bicie serca, płucie krwią, ból piersi i pleców itp. nie wy-
darzały się już podczas cięższej pracy. Czuje się zatem w obo-
wiązku za udzieloną mi pomoc i uprzejme wskazówki, wy-
razić moje najserdeczniejsze podziękowanie, a powinności
moja będzie wszystkim podobnie cierpiącym instytut Wasz
jak najgorzej polecić. Z wysokim poważaniem

Morchenstern (Czechy) **Anton Friedrich.**

Prawdziwość niniejszego podpisu potwierdza

Morchenstern (L. S.) **With. Carl Possel.**

KATAR SZCZYTÓW PŁUC, KRWAWIENIE.

Cały rok miałam w najwyższym stopniu błednicę, a by-
łam do tego niedokrewna. W maju w r. 1904, w skutek za-
ziębienia dostałam kataru szczytów płuc, tak, że kilkakrotnie
wypłulałam krew, później flegmę. Całemi nocami nie mogłam
spać. Z tchawicy wydobywało się bezprzerwane świszcze-
nie, a apetyt miałam bardzo zły. Byłam u kilku lekarzy, je-
dnakże przynosili mi tylko chwilową ulgę, nigdy jednak nie
odzyskałam mojego zdrowia. Pewnego razu wyczytałam w
dzienniku o zakładzie leczniczym „Spiro spero“ i zwróciłam
się do tegoż. Udzielone mi wskazówki wypełniałam dokład-
nie i dzisiaj czuję się zupełnie zdrowa. Czuje dla Panów ogra-
mną wdzięczność i wszystkim podobnie cierpiącym będę Wa-
szą kurację polecać. A nikt nie będzie żałował tych szcu-
płych kosztów, kto chce uzyskać napowrót swoje
zdrowie.

Z poważaniem

M. Bilzer.

Liebethal (Slask austr.)

CIERPIENIA ŻOŁADKA I JELIT.

Niniejszem wyrażam na tem miejscu zakładowi leczeni-
czemu „Spiro spero“ moją najgłębszą wdzięczność, za zu-
pełne wyleczenie mnie z dolegliwości żołądka i jelit, i wątrobę.
Przed 3-ma laty zachorowałam na influenze, a wkrótce po-

tem przyłączyły się „zaburzenia żołądka, bóległowy, ja-
również kłucie między łopatkami. Opadłam z ciała, a sta-
lec był możliwym tylko przy stosowaniu środków odprowa-
dzających. Także brak apetytu i bezsenność, był na porzą-
dziennym. Musiałam unikać legumin i jarzyn, ponieważ s-
zywanie podobnych potraw sprowadzało silne zaburzenia
łatkowe. Do tych cierpień przyłączyła się, wskutek za-
bienia choroba wątroby. Kiedy zasięgnęłam porady leka-
skiej uzyskałam polepszenie tylko na krótki czas i znów
wracała dawna choroba. W zimie tego roku wyczytałam
pewnym dzienniku o skutkach leczenia zakładu „Spiro
ro“ i poddałam się następnie w kwietniu leczeniu tegoż in-
stytutu, którego wskazówki ściśle przestrzegałam. Już po
ku tygodniach zauważyłam zanik moich cierpień. Dolegli-
ści ustąpiły wkrótce całkowicie, stolec stał się coraz
larniejszym, a apetyt coraz lepszy, obecnie jestem szczęśli-
mogąc poświadczyć o mojem całkowitem wyzdrowieniu.

Wszystkim podobnie cierpiącym, polecając instytut ja-
najgorzej, pozostaje z wysokim poważaniem

Marya Obstmejer, żona budnika.

Enzersdorf a. d. Fischa

Prawdziwość podpisu stwierdza Enzersdorf, a. d. F.

Nich. Pöcher burmistrz.

KATAR NOSA, GARDŁA I NIEŻYT OSKRZELI.

Od sześciu lat niespełna cierpię na chroniczny
tar nasa gardła i nieżyt oskrzeli, który był przyczyną wiel-
kich chwil i troski. Miewałem ustawicznie bóległowy;
gardle uczuwałem silne gorąco; było ono wiecznie suche
pokryte kleistą flegmą. Poniżej tchawicy uczuwałem nie-
jemny ucisk. Oddech był częstokroć bardzo uciążliwy i
wałem od czasu do czasu zupełnie dychawiczny. Mojej
mogłem zaledwie poddać i to z wielkim wysiłkiem.
najlejszym wyteżeniu występował ogromny pot, w pol-
niu z biciem serca. Zasięgałem także porady wielu lekar-
lecz niestety bezskutecznie. Lekarze orzekli że to będzie
niczny katar, trudny do usunięcia.

Pewien dziennik zwrócił moją uwagę na Wasz zak-
Postanowiłem więc przeprowadzić kurację. Stosowałem
jakis czas i ku mojemu zdumieniu było mi z dnia na dz-
coraz lepiej, w końcu polepszenie przeszło w zupełne
zdrowienie. Czuje się napowrót całkowicie zdrowym i
nym. Dowód tego: byłem zeszłej niedzieli na 5-cio go-
nej wycieczce rowerem co stanowi z pewnością pięk-
ge. Mogę zatem śmiało i słusznie powiedzieć że Bogu i W-
cudownej kuracyi Panowie zawdzięczam, moje wesołe
życia. Wyrażam Wam za Wasz trud, jeszcze raz moje
serdeczniejsze podziękowanie.

Z wysokim poważaniem

Andrzej S. Hörner

Prawdziwość powyższego podpisu stwierdza Deeg, bur-
zarząd gminy Kautendorf.

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne i zwykłe, Ha-
maki i wszelkie zabawki letnie w wielkim wyborze polecają **Stefan Porebski i Sp. Grodzka 2.**